

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Ewarysta.
Jutro: Frumencjusza B.
Pojutrze: Szymona Judy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 44 zach. 4 44.
Jutro „ „ 6 46 „ 4 42.
Pojutrze księ. ws. 11 4 za. we dnie.

Na listopad i grudzień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące **68 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **84 fen.**

Zawsze za mało lud nasz polski trzyma gazet, a choć de tego nawołujemy, to czytają słowa te tylko ci, którzy już gazetę mają. Nie ma więc innej rady na to, aby pobudzić jak najwięcej ludzi do czytania, tylko ta, aby każdy Czytelnik Gazety zawsze i wszędzie w swej okolicy starał ich zachęcać i odaków do zapisania »Gazety Olsztyńskiej«. Kto to uczyni, nietylko będzie miał zasługę wobec społeczeństwa polskiego, ale wypełni nawet uczynek miłosierny co do duszy: »Nieumiejętnych nauczać«.

Nie ma stósowniejszego czasu, jak terazniejszy do czytania, więc teraz prosimy Czytelników naszych, aby wszystkich ospalców i nieczasowych do zapisania »Gazety Olsztyńskiej« zachęcali. Każdy Czytelnik otrzyma w końcu tego roku bezpłatnie kalendarz ścienny, a nadto już w najbliższym czasie za rozwiązanie zagadek w »Gościu« dawać będziemy nagrodę w książkach.

Robimy, co możemy, aby Czytelników naszych zadowolnić, niechże tedy Czytelnicy robią co mogą, aby »Gazeta Olsztyńska« przynajmniej w zimowych miesiącach miała jeszcze raz tyle Czytelników, co dotąd.

Nieumiejętnych uczymy.

W sprawie »Westy«

odbieramy następujące pismo:

»Dowiadujemy się, że społeczeństwo nasze nie zupełnie dobrze rozumie powód rozpisanie składki dodatkowej po ostatnim walnym zebraniu i radykalnej reformie »Westy«.

Na co służy składka dodatkowa?

W sprawozdaniu naszym bilansowym, na dwóch naszych walnych zebraniach, jako też w cyrkularzach i pismach publicznych objaśnionem zostało, iż składka dodatkowa służy na pomnożenie funduszu rezerwowego dla lepszego bezpieczeństwa członków i że przez to pomnożenie naszych funduszy dana zostanie naszej instytucji ta pewna podstawa, jaką tylko najstarsze i najbogatsze Towarzystwa życiowe posiadają, jako też, że zmiana ta zaszła z inicjatywę rządu.

Jeżeli fundusze jakiej instytucji zostają pomnożone, powinno to, naszym zdaniem, oddziaływać uspakajająco i zachęcająco. Łatwa znowu do zrozumienia jest rzecz, że wpłacanie składek dodatkowych, przeznaczonych na podniesienie tych funduszy, może dla członków być niemiłe i niewygodne, chociaż ta składka jest tylko jednorazowa.

Powód rozpisanie składki dodatkowej i co jest matematyczna rezerwa?

Dla lepszego zrozumienia dla czego rząd postanowił, aby towarzystwa zabezpieczenia na życie podnosiły rezerwę rzeczywistą do matematycznej wysokości, po-

dajemy na tem miejscu raz jeszcze poniżej i to popularniej i obszerniej, niż to uczyniliśmy w bilansie naszym za rok 1898.

Matematyczne obrachowanie ryzyka śmierci, wymaga, ażeby całą $\frac{1}{3}$ składki rocznej zwanej netto składką, odstawiać, tj. układać gotówką do rezerwy, tymczasem w początkach każde Towarzystwo ma takie wydatki zarządowe (koszta organizacyjne), iż te wydatki na odkładanie pełnej $\frac{1}{3}$ składki rocznie nie pozwalają.

Robią więc towarzystwa asekuracyjne w obrachunkach swoich pewne odciążenia, dotychczas zawsze jeszcze prawnie dozwolone, które od owej $\frac{1}{3}$ mającej być w gotówce odłożoną, potrącają. Do rezerwy rzeczywistej zatem nie odkładają w gotówce całej $\frac{1}{3}$ netto składki, ale $\frac{1}{3}$ mniej straconą sumę, która to suma nie może jednak przekraczać pewnej granicy. W takim razie rezerwa rzeczywista nie odpowiada rezerwie matematycznej czyli idealnej.

Tę różnicę, czyli dyferencję, między rezerwą rzeczywistą, a matematyczną, posiadają wszystkie towarzystwa asekuracyjne, z wyjątkiem chyba dwóch czy trzech najstarszych i najbogatszych, które takowe amortyzować zdołały, (różnica ta amortyzuje się z zysków rocznych), obaw to jednak budzić nie potrzebuje, bo i rzeczywiste fundusze, których posiadaliśmy z końcem roku 1898 przeszło 2 miliony gotowych, procent przynoszących pieniędzy, (teraz posiadac będziemy blisko 3 miliony), dają już gwarancją bezpieczeństwa i wypłacalności towarzystwa.

Jakie rzeczywiste korzyści przynosi członkom składka dodatkowa?

Korzyść z powodu podniesienia funduszu rezerwowego odnosią sami członkowie i to nie tylko idealną, iż należeć będą do instytucji, posiadającą pełną, matematyczną rezerwę, tj. rezerwę w wysokości najwyższych i najsurowszych wymagań technicznych, (to jest obrachunków idealnych), ale i tę praktyczną korzyść, iż od-tąd zysk roczny, nie obracany więcej na amortyzację (idealną) a rzeczywistą, rozdzielany będzie między członków jako dywidenda, podczas gdy przed uzupełnieniem funduszu rezerwowego do wysokości matematycznej, pomimo zysków rocznych, jakie mieliśmy, nie można ich było obracać ani na wypłacanie rent, które są też właściwie rodzajem dywidend, ani dywidend. Bonifikacje rentowe płacone były z dochodów i rząd płacenia ich nadal zabronił.

Pobieranie dywidendy z czystych zysków jest zatem w ścisłym połączeniu z podwyższeniem funduszu rezerwowego i z niego niejako wypływa. Dywidendy będą tem większe, im więcej będzie poparcia ze strony społeczeństwa i większą liczbą członków; urosć mogą do tego stopnia, że dywidendy pokryją z nadatkiem każdemu wydatek jednorazowy na składkę dodatkową.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rodzice polscy! uczycie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!!

Z pola walki.

Bitwa pod Glencoe skończyła się pogromem Burów, a zwycięstwem wojsk angielskich; nadeszły obecnie szczegóły wyczerpujące i zdaje się już żadnej nie ulegać wątpliwości, że Burowie zostali istotnie na głowę pobici. Bitwa miała przebieg następujący: Na wzgórzach, otaczających Glencoe, zajęła stanowisko artyleria Burów, składająca się z niecałej baterii, bo z czterech, czy pięciu dział. Działa Burów rozpoczęły razem z brzaskiem dnia ogień, rzucając granaty w oszańcowany obóz angielski, ale granaty nie wyrządzały wielkiej szkody. Artyleria angielska zaczęła natychmiast odpowiadać; zaraz na początku stwierdzono, że artylerzyści angielscy lepiej strzelają, bo jedno działo Burów po drugim zostało zmuszone do milczenia. Dziwić się temu nie można, bo artyleria angielska, zajmując pozycje na kilka tygodni przedtem, doskonale była poinformowana o odległościach punktów, które artyleria Burów zajęła, i dia tego miała wyższość nad artylerią nieprzyjacielską. Po zdemontowaniu dział Burów wysłano przeciw stanowiskom nieprzyjacielskim dwa pułki piechoty. Artyleria angielska mogła całą siłą zwrócić się przeciw piechocie Burów rozłożonej na wzgórzach, gdy tymczasem piechota angielska szła dołem i zbliżyła się do pozycji Burów, aż na odległość 300 metrów. Stanowiska Burów zdobyto w szturmie, przyczem Burowie już nie zdążyli zabrać ze sobą dział, tak, że 5 spadło w ręce Anglikom. Liczba Burów, którzy zaczęli stanowiska Anglików, nie wynosiła więcej jak 4000 chłopów, przeto Burowie zaczepiając znajdowali się w liczbie mniejszej aniżeli Anglicy. Anglicy tym razem wyzyskali zwycięstwo, bo uciskających Burów ścigała konnica i artyleria angielska, podobno Burom huzarzy angielscy odcieśli linię odwrotu. Podczas ścigania przyszło ponownie do utarczki i Burowie dostali się w dwa ognie. Klęska Burów jest zupełna i nie wielu z nich ujdzie. Straty Anglików wynoszą według źródeł angielskich 300 żołnierzy w rannych i zabitych, straty Burów mają być trzy razy tak wielkie.

Straty Anglików w bitwie pod Glencoe musiały być znaczniejsze, aniżeli je Anglicy podają, ponieważ znaczna liczba oficerów wyższych poległa lub ranna. W sprawie tej telegrafują do Londynu:

Londyn, 21 października. Podano tutaj telegraficznie listę z nazwiskami zabitych oficerów. General Symons śmiertelnie ranny, padło 11 oficerów, tj. 2 pułkowników, 1 podpułkownik, 3 kapitanów i 5 poruczników. Trzej oficerowie otrzymali ciężkie rany: 1 pułkownik, 1 podpułkownik i 1 kapitan. Oprócz tych jest 12 innych oficerów rannych, 2 podpułkowników, 5 kapitanów i 10 poruczników.

W Kapsztacie na wiadomość o zwycięstwie Anglików powstał wśród ludności nieopisany zapał. Ludność wyległa na ulice i śpiewała patriotyczne pieśni.

Korespondenci gazet angielskich opisują bitwę szczegółowo; podług tych opisów nastąpił podczas bitwy kilkakrotnie przerwy. Gdy żołnierze angielscy idąc naprzód, ku stanowisku Burów, czotgali się, wówczas ogień broni ręcznej ustawał, Burowie także podczas posuwania się Anglików nie strzelali, co było ciężkim błędem.

Baterie angielskie zużyły ogromną ilość amunicji; oficerowie, idąc naprzód, nie kryli się ani nie uchylali i dla tego padło ich stosunkowo tak dużo.

Huzarzy angielscy wraz z artylerją Burów ścigali i początkowe cofanie się burów skończyło się dziką ucieczką. Burowie zaraz uciekali, skoro pierwsze granaty rzucono w ich szeregi.

Co tam słycać w świecie?

— **Niemcy.** Przeciwno obelgom, rzuconym ze strony ewangelickiej na Ojca św. w ostatnim czasie, zaprotestował nuncyusz papieżki w Monachium. Wystósował on do ministerstwa stanu domu królewskiego i ministerstwa spraw zagranicznych notę, w której powiada, że Ojciec św. nigdy nie powiedział słów, które mu przypisano na zebraniu związku Gustawa Adolfa w Brunświku i związku ewangelickiego w Norymberdze, co nuncyusz oświadcza w sposób uroczysty rządowi królewskiemu.

— Położenie polityczne w Niemczech jak było niejasne i niewyraźne, tak się nie wyjaśnia, ale przeciwnie zaciemnia, gmatwa. Wszędzie widać jakiś niepokój i niezadowolone, tarcie się rozlicznych partii, z których jedne idą w jedną, drugie w przeciwną stronę. Zaledwie kilka dni temu, jak głośzono o rozwiązaniu sejmu. Dziś znowu dochodzi wiadomość o rozwiązaniu parlamentu niemieckiego. Zapowiedział to poseł Jagow, były prezes rejencji poznańskiej, w mowie swej na zebraniu w Osterburgu. I on prawil o zagmatwanem położeniu politycznym i mowę swą zakończył: »Według wszelkiego prawdopodobieństwa będziemy na wiosnę mieli nowe wybory do parlamentu niemieckiego, ponieważ parlament będzie rozwiązany albo z powodu projektu cuchthauzowego, lub też z powodu projektu wojskowego.« To bardzo łatwo nastąpić może. A kto wie, czy nie przyjdzie jeszcze do innych zawikłań. Z powodu mowy cesarskiej, wypowiedzianej w Hamburgu, niektóre gazety niemieckie przemawiają na gwałt za powiększeniem

ZAWZIĘCI SĄSIEDZI.

(Ciąg dalszy.)
II.

O obrazek z życia ludu wiejskiego.

— Ach, Basiu moja! widzisz tych drzew parę i ten kawałek łąki, to całe nasze nieszczęście! Gdyby nie to, ojcowie nasi żyliby w zgodzie i miłości, jak dawnemi laty, a dzisiaj, dzisiaj... śmiech i żal wyznać! Zrobili się wrogami zawziętymi, wieczny kłopot, swary i Bóg wie, czy się pobierzemy?

Tak przemawiał młody parobczak do obok stojącej hożej dziewczki, córki sąsiada.

— Nie, Grzesiu mój, nie tych kilka drzew, nie ten kąsek trawy, ale ten wrogi Szymon Smarowski i ten bezbożny Wyga: ci obaj naszym nieszczęściem. Oni to podburzyli naszych ojców na siebie, oni namówili ich do procesu; nie ma o co się prawować, bo i tak ta ziemia tego nie warta, ile każdy z nich dla siebie już wyciągnął. Ot, i wczoraj dał ojciec Wydze barana dużego jak cielę! Szkoda naszych ojców, szkoda naszych lat młodych! Już trzeci rok mija jak się prawują i chodzą do sądu, procesowi nie ma końca, a niepokój, swary, troski, że Bóg uchwali!

— Dobrze ty mówisz Basieczko, to oni obydwa nasi zawzięci wrogowie. Z miłością naszą ukrywać się musimy, jakby to co złego było. Najbiedniejszy pastuch, najbiedniejsza dziewczyna mogą sobie wybrać ulubieńca lub ulubienicę, a my, dzieci tak zamożnych rodziców, jakich nie ma drugich we wsi naszej, my musimy się schodzić po kryjomu i broń Boże, gdyby ojcowie nasi dowiedzieli się, że się kochamy. Lecz prawda Basiu, że nie oddasz ręki innemu, gdyby ci rodzice wydać chcieli?

— Nie, Grzesiu jedyny! — odpowiedziała zapłonią Basia — będę ci zawsze wierną.

— O, gołąbko moja najdroższa!

floty i piszą, że jeżeli sam rząd tego od parlamentu nie zażąda, to powinna się znaleźć dostateczna liczba posłów, która stawi wniosek o powiększenie floty. Widzimy zatem, że w wewnętrznej polityce tak Prus jak i Niemiec, gromadzi się coraz więcej materiału wybuchowego. W sejmie jest kanał do załatwienia, w parlamencie projekt cuchthauzowy, a za nim przyjsć może powiększenie wojska, marynarki. Na czym ma się to skończyć, boć za powiększeniem wojska i marynarki muszą przyjsć większe podatki, jakby już dziś podatków było mało.

— **Austria.** Rząd postanowił, jak załączają ze strony dobrze informowanej, zażądać od delegacji 35 milionów złotych na sprawienie dział szybkostrzelnych. — Nowy dowód, że pomimo konferencji pokojowej zbrojenia starym idą trybem. — Ciągłe nadchodzą wiadomości o dalszych demonstracjach i zaburzeniach w Czechach i Morawii, gdzie ludność oburzona jest skutkiem zniesienia rozporządzeń językowych wedle życzenia Niemców. Z liczby aresztowanych w czwartek w Pradze osób odstawiono sześcioro do sądu karnego, gdyż wytoczona im została skarga o zbiegowisko. Jedna oskarżoną jest o usiłowane podpalenie. Cztery osoby skazane zostały policyjnie na kilkadniowy areszt.

— **Turcja** założyła sobie własną fabrykę bezdymnego prochu dla armii, lecz kiepskich miała chemików, tak, iż ów proch nie warty. Dla tego ma wyjechać osobna komisya oficerska do Niemiec, aby tamże potrzebną ilość owego prochu zakupić.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Na opróznione przez śmierć ś. p. ks. prob. Steffena probostwo w Kwidzynie otrzymał kanoniczną instytucją ks. prob. Kanigowski z Lesin (na Mazurach).

Chełmińska dyecezya. Wedle 18. sprawozdania o Świętojózefu czyli wspieraniu gimnazystów zamyślających się poświęcić stanowi duchownemu, wynosił dochód w ubiegłym roku szkolnym 1720 m. 25 fen. i 2000 m. w 3 procentowych listach zastawnych, których

Nagle w zaroślu coś zaszeleściło, Grześ i Basia spłoszeni jak dwa gołębie, ukryli się w gęstwinie łozy i stali tam jak wrośnięci. Ku nim zbliżyło się dwóch ludzi. Ludzi?... Nie, to nie byli ludzie, to był Smarowski i Wyga, dwaj pokątni pisarze i podszezuwacze ludu.

— Ot, widzisz Szymonie, — ozwał się ostatni — stoimy teraz właśnie na tym kawałku, o który procesują się głupi chłopci. Błażej powiada, że ten potoczek płynął dawniej tędy jak tych pięć jodeł, otaczał je i dalej płynął jak teraz; Mikołaj mówi, że potok był i będzie zawsze granicą ich łąki, a ponieważ potok płynie teraz poza pięcioma jodłami, to pięć jodeł i ta łączka należą do niego.

— Więc Mikołaj chce przywłaszczyć sobie własność Błażeja! — odpowiedział Smarowski.

— Czy ci to co szkodzi? — spytał Wyga.

— Chal chal chal — zaśmiał się Smarowski, aż echem odpowiedział las poza nimi.

— Sądziś Szymonie, żem rozum postradał? Ma mi szkodzić, że głupi chłopci procesują się o marny kawałek gruntu? Szczęście moje, żem natrafił na tak upartego ciemięgo, to dojna moja krówka! O, gdybyś wiedział, ile mi ten głupi chłop naznosił już pieniędzy, kartofli, kur i baranów... to i zliczyć nie umiem, i to przez całe trzy lata.

— Szczęście to nasze, bo szczęście! — odpowiedział Wyga. I Błażej także stracił nie mało pierza! o! umiem ja należycie golić chłopów bez brzytwy! Lecz rozważ tylko w jakim byłem strachu... Będzie może z rok temu, doradził Błażejowi ksiądz, żeby się udał do adwokata. Hej, kręciłem ja, kręciłem, zanim odwidłem od tego Błażeja.

— Bo po co taki proboszcz mięsza się do wszystkiego, on i mego Mikołaja ostrzegal przedemną, że darmo biorę pieniądze...

— Prawdę mówiąc, to ksiądz i nie źle mówił, zaśmiał się Smarowski. Już to my obaj końca tej sprawie nie wywieziemy.

Ale teraz bierzmy się do rzeczy; ratujmy

odsetki doliczać się będą do dochodu. Sumę 2000 m. na zakupienie tych listów zastawnych ofiarowała siostra ś. p. X. prob. Aug. Schmidta z Jabłonowa z prośbą, żeby stypendyat się modlił za duszę zmarłego proboszcza. Prócz tego należy do Świętojózefia jeszcze 3½ procentowy list zastawny na 500 m., darowany przez emerytowanego proboszcza X. Karola Kniffkiego. Na wspieranie 70 gimnazystów wydano w ostatnim roku szkolnym 1574 m. 60 fen. Ze wspieranych przez Świętojózefie złożyło zeszłego roku 16 egzamin dojrzałości i oddawają się teraz studyum teologicznym. W ogóle, od r. 1883, wspierano 308 gimnazystów, z których 127 poświęciło się stanowi duchownemu. Datki na Świętojózefie przyjmuje X. oficya! Dr. Lüttke w Pelplinie.

— Przy filialnym kościele we Wielowiczu, należącym do parafii wiecborskiej, urządzoną została expozytura, którą Władza Duchowna zleciła dotychczasowemu komendantowi w Wiecborku, X. Władysławowi Karpińskiemu jako lokalnemu wikaremu.

Wilhelmshaven. 21 bm. poświęcił Biskup wojskowy X. Dr. Jan Assmann z Berlina kamień węgielny pod budujący się tu kościół katolicki dla załogi pod tytułem św. Piotra.

Baltimore. Tu umarła tych dni podszła w latach wdowa Anna Smith, której wszystkie córki, jest ich sześć, są zakonniami. 5 są siostrami Dobrego Pasterza, a jedna Siostrą chrześcijańskiej miłości. Matka sama należała do trzeciego zakonu św. Franciszka.

Z bliska i z daleka.

* **Olsztyn.** Do składu maki pana F. Krenza przy rynku remontowem zakradł się złodziej i zabrał około 60 marek gotówki, nadto branzoiętkę, broszkę i pierścionek sprzedawczki. Złodziej wszedł przez okno, które rozbił.

— W ulicy Olsztynkowej, w pobliżu domu p. Matern wjechały w ciemności dwa wozy na siebie z taką siłą, że obe w części się potrzaskały.

się jak można! Proces już na schyłku, bieda nie śpi! Chłoptwo gotowe się zgodzić, i nie zechce apelować po pierwszym wyroku; zatem do rzeczy! Nie ma nikogo, bo niedziela, wieś cała w karczmie.

— Do rzeczy! dodał Wyga. Obaj krętacze wyrabiali koły, wydobyli z pod surdutów żelazno od motyki, osadzili je na kołach i dalejże kopać rów, którym puścili potoczek i zmienili na niekorzyść Błażeja o znaczny kawałek starą granicę. Stare łożysko strumyka zawalił kamieniem i szutrem, poczem odeszli śmiejąc się głośno z głupich chłopów.

Grześ i Basia widzieli złoczynstwo obu chciwych pokątnych pisarzy. Grzesia aż dłoń świerzbiała, by wypaść z ukrycia i wypisać krętaczom protokół, żeby go dłuższy czas czuli na swych plecach. Basia jednakże wstrzymała go od tego.

Teraz pożegnali się serdecznie, i naradziwszy się co im robić wypada, rozeszli się każdy w swą stronę.

* * *
Nie wiele brakowało, a biedny Błażej i Mikołaj byliby popadli w większe nieszczęście, ujrzawszy, że nieszczęsny potok znów płynie innym korytem, i znowu zmienił granicę ich zarośniętych łąk w tem miejscu.

Błażej spostrzegłszy swą nową krzywdę, spotkał się po tym wypadku z sąsiadem swoim Mikołajem; przeklinał i złorzeczył mu sromotnie, i byłby słabszego Mikołaja pewno poturbował ko'em z ploty, gdyby Mikołaj nie uciekł był do chaty i nie wybiegł na dwór ze strzelbą w rękę. Na szczęście zobaczył Grześ niebezpieczeństwo, oderwał ojcu przemocą strzelbę i odwrócił tem samem od obu rodzin niebezpieczeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Z powodu złamania się osi, obalili się w niedzielę w ulicy Wartemborskiej wóz pocztowy, a woźnica i paczki spadły na ziemię. Woźnicy na szczęście nie się stało.

— Na tutejszym targu płacą za korzec: żyta 5,50—5,60 m., jęczmienia 4,00—4,10, owsa 3 m., kartofli 1,50—1,60.

— Z dniem 15 listopada otwartą zostanie kolej z Rotflisa do Lidzperka, z przystankami w Tollnigk i Frankenau i stacją w Zyborku. Długość toru wynosi 36,979 kilometrów.

— We wtorek odbył się tu targ, na który spędzono tylko konie, gdyż bydła z powodu panującej zarazy spędzać nie było wolno.

— W przyszły poniedziałek, 30 października, rano o 5 pójdzie ztąd ofiara do Dajtk.

— Z izby karnej, 23 października. Robotnik ciesielski Fryderyk Groening z Ostrudy w czasie sporu z robotnicą Szarlotą Günther uderzył ją tasakiem w głowę i zadał ciężką ranę. Skazany został za to na 8 miesięcy więzienia. — Gospodarz August Szypulowski z Dąbu, który na targu w Olsztynie skradł konia posiadzicielowi Józefowi Jasińskiemu z Gietrzwałdu, skazany został na 4 miesiące więzienia, w co wliczono mu miesiąc, jaki wśledztwie przesiedział. — Gospodyni Karolina Grzella z Natatsch, która przez sąd ławniczy w Niborku za przechowywanie kradzionych rzeczy skazaną została na sześć miesięcy więzienia i natychmiast aresztowaną, założyła apelację. Izba karna zniosła pierwszy wyrok, skazując oskarżoną na 3 miesiące więzienia, w co wliczono jej miesiąc, jaki już odsiedziała. — Chałupnik Jan Piszczek z Witna, który przez sąd ławniczy w Niborku skazany został za obrazę na 3 tygodnie więzienia, został na założoną apelację przez izbę karną uwolniony. — Wyrobnik Fryderyk Plewka z Wielkiej Turzy, oskarżony został o zakłócenie spokoju, uszkodzenie rzeczy i przestępstwo. Sąd ławniczy w Działdowie uwolnił go od winy. Na wniesioną apelację przez zastępcę prokuratury skazany został przez tutejszą izbę karną na 30 marek kary lub sześć dni więzienia. — Chałupnik Justyn Wróblewski z Łapki za przestępstwo w polowaniu został przez sąd ławniczy w Wartemborku skazany na 45 m. kary lub 15 dni więzienia. Na założoną apelację tutejsza izba karna zwolniła go od kary. — Gospodarz i handlarz świń Pacia z Rumów za zakłócenie spokoju domowego, wymuszanie i obrazę skazany został na 2 miesiące więzienia. Kupił on od niezamężnej Rost z Dużego Leszna świnie i został jej winien 1,50 m. Następnie przyszedł po świnie, ale nie chciał dać reszty pieniędzy, tylko gwałtem świnie zabrał, wyszturchawszy i obraziwszy sprzedającą.

— Dla towarzystw. W pewnym towarzystwie, które działało jako towarzystwo polityczne, sekretarz złożył urząd, a na jego miejsce obrany został ktoś inny sekretarzem owego towarzystwa. Policja oskarżyła owe towarzystwo, że jej nie doniesiono o owej wyżej wspomnianej zmianie zarządu. W pierwszych instancjach sądy uwolniły towarzystwo od winy i kary, orzekając, że towarzystwo nie ma obowiązku donoszenia, policji o takich zmianach osób w zarządzie. Prokuratura odwołała się do kamergerychtu, a ten także rozsaadził, że towarzystwo nie potrzebuje donosić policji o zmianach w zarządzie, tylko o zmianach na liście członków, tj. meldować każdego nowego przystępującego członka.

— Co dopiero nabyte majątki rycerskie Georgenfelde z Lablakiem sprzedał Bank Parcelacyjny w Poznaniu na Piekarach nr. 18, p. Kolcowi z Prus Zachodnich w całości, nie czekając już wyznaczonego terminu parcelacji, — a szkoda, bo parcelacja byłaby się świetnie udała.

— Właściciele posiadłości nad rzeką położonych sądzą nieraz, że mieszkając nad wodą, mają tem samem prawo łowienia ryb w rzece. Mniemanie to nie jest całkiem uzasadnione, bo prawo w tym względzie zawiera pewne zastrzeżenie. Uprawniony bez wszyst-

kiego do rybołówstwa jest tylko ten, kto posiada ziemię rozciągającą się w jednym kawale na przynajmniej 500 metrów wzdłuż brzegu rzeki. Kilku właścicieli, których grunta obok siebie leżą, mogą się także połączyć w spółkę.

* **Ramsowo.** W Kramerowie zmarła w sobotę gospodyni Elżbieta Hermańska, z domu Hepner, zapewne najstarsza osoba w całej naszej prowincji. Urodziła się 10 marca 1796 r., liczyła więc 103 lata. Blisko do stu lat cieszyła się dobrem zdrowiem, poczem straciła wzrok. Od pięciu lat jednak opuściły ją siły i przez ten czas leżała ciągle prawie bezwładnie w łóżku. Pozostawiła męża w wieku 81 lat.

* **Gietrzwałd.** Tutejsza karczma p. Hermana będzie na sądzie w Olsztynie sprzedawaną dnia 15 listopada. Zwracamy na to uwagę gdyż jest to posiadłość przynosząca dobry zysk i koniecznie jest potrzebna, aby się w ręku Polaka utrzymała. — Tutejsza szkoła groziła zawaleniem się. Już przed trzema laty trzeba ją było obmurować, jak fortecę, nadto podparto ją filarami z kamieni. Ale wszystko to nie pomogło. Od zesztych feryi poczęła się przednia ściana tak osuwać na przodek, że gmina postanowiła szkołę na 16 miejscach podeprzeć, będzie to ostatni ratunek. Będziemy więc mieli szkołę podpartą na wszystkie boki.

* **Wartembork.** Pomiędzy byłym posiadziciela Józefa Kuklińskiego w Jedzparku na wybudowaniu i posiadzicielki Katarzyny Gerlickiej w Odrytach wybuchła zaraza. Zarządzono środki ostrożności.

* **Korsze.** Pewien starzec, który chodził po jałmużnie, otrzymał u rzeźnika kawałek kiszkę. Nie mając zębów, staruszek połknął kiszkę, która mu utkwiała w gardle i zadusiła go.

* **Działdowo.** Żona malarza E. zajęta była w poniedziałek wałkowaniem bielizny, przyczem niepostrzeżenie zbliżyła się do wałkownicy 9-letnia córeczka urzędnika cłowego Jagdt. Nieszczęśliwe dziecko zostało tak przytłoczone głową do ściany, że śmierć natychmiast nastąpiła.

* **Z Lubawskiego.** Właściciel folwarku Radomna zamierza własność swą około 1500 morgów ziemi z dobrami łąkami i torfem rozparcelować. Kto więc z rodaków naszych ma zamiar parcelę nabyć, niech się do Radomna jak najrychlej zgłosi.

* **Elbląg.** Parobka J., który zabódl widłami posiadziciela Klassena w Węglach, skazał sąd przysięgłych za ciężkie pokaleczenie, które spowodowało śmierć, na trzy lata więzienia.

* **Grudziądz.** Sąd Rzeszy zniósł dwa wyroki sądu grudziądzkiego, skazujące odpowiedzialnego redaktora „Gaz. Grudziądzkiej“ p. Majerskiego za obrazę prokuratora i prezidenta sądu. Jedną sprawę przekazano ponownie sądowi grudziądzkiemu, a drugą odesłano do Elbląga.

* **Wąbrzeźno.** Posiedziciel Wojciechowski postąpił był 16-letniego syna właściciela mleczarni Borkenhagen z końmi do pobliskiego jeziora po wodę. Młody człowiek wjechał na głębiny i utonął razem z końmi, które już jako i wóz wydobyto, podczas kiedy zwłok nieszczęśliwego młodzieńca dotąd nie odszukano. — Jeden z tutejszych mieszkańców założył się, że o północy ubrany tylko w koszulę przebiegnie miasto z jednego końca na drugi i z powrotem. Porwał się jak lew, a jak mucha upadł, bo zaledwie parę set kroków przebiegł, wrócił do domu trzęsąc się od zimna.

* **Swiecie.** Tutejsza cukrownia zgodziła 80—100 robotników z Galicji, którzy w tych dniach mają przybyć; płaca dzienna została podwyższoną o 20 fen. Na kosztą podróży przekazała dyrekcja cukrowni 1800 m. telegraficznie.

* **Prabuty.** W tych dniach czołgał się na kulach po ulicach pewien żebrak. Nagle zoczył policyanta, a na ten widok wziął kulę pod pachy i wyrwał tak dzielnie, że go nawet policyant dogonić nie mógł.

* **Bytowo.** (Pomorze.) Ostatnie posiedzenie sądu przysięgłych 17 bm. trwało od godz. 9 zrana do 1 godz. w nocy. Chodziło o

złożenie fałszywej przysięgi w procesie, który powstał z powodu kradzieży mięcha torfu, o którą to kradzież oskarżony był swego czasu syn posiadziciela Hermanna z W. Pomejska. Sąd skazał starego Hermanna na 10 lat cuchthauzu, posiadziciela K. Lietza z W. Pomejska i posiadziciela Bartza z Pustkowie na 3 lata domu karnego; jeden robotnik otrzymał rok więzienia, trzech innych oskarżonych w tej sprawie uwolniono od winy i kary. Mularza Wintera z Brzeźna skazał sąd na 10 lat cuchthauzu za podłożenie ognia w Tuchomiu.

* **Berlin.** Proces przeciwko klubowi „pocziwców“ zakończył się uwolnieniem oskarżonych od winy i kary. Prokurator wniósł o 6 miesięcy więzienia i 6000 m. kary dla von Kröheera, 4 miesiące dla v. Kaysera i o 3 miesiące dla v. Schachtmeyera.

* **Kolonia,** 24 października. Arcybiskupem kolońskim wybrany został Biskup Hubert Simar z Paderbornu.

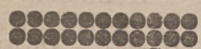
* **W Hamburgu** stale mieszka z górą 3000 Polaków, a na czas letni liczba ta się podwaja. Tuż pod miastem pracuje ich bardzo wielu; tak naprzykład w Wilhelmsburgu 1500 robotników jest zajętych głównie w przędzalniach; w Neuhoft około 500 pracuje przy budowie zatoki, w Schiffbech 300 w różnych fabrykach, w cukrowni w Schulau około 150, w Geesthacht 250 w tamtejszej fabryce prochu, w Hamburgu przy budowie statków około 300 ma zajęcie jako prości robotnicy, — po za tem jest ich we wszystkich osadach podmiejskich pełno. Towarzystw polskich jest tu aż sześć. Inteligencją stanowią rękodzielnicy, mektórzy z nich posiadają własne sklepy i warsztaty, oraz handle pomniejsze. Ogół Polaków cieszyłby się ogólnem uznaniem, gdyby nie pijaństwo, dość wśród robotników rozpowszechnione. Na znieszczenie i upadek moralności wpływa tu wiele przyczyn: Brak kościoła; spowiedzi i kazania polskie należy zaliczyć do najgłówniejszych. Jak bardzo wychodzą do Kościoła i polskiego nabożeństwa przywiązani, dowodzi okoliczność, że nieraz idą bardzo daleko, aby usłyszeć kazanie, wygłoszone po polsku. Gdy robotnik, który przez 12 godzin był przy ciężkiej pracy, dowie się, że ma przyjechać kapłan polski, oczekuje do późnej nocy, aby się tylko wypowiedzieć, usłyszeć naukę, lub wysłuchać Mszy św., która najczęściej odprawiana bywa w uprzątniętych oborach, stajniach itp. Wogóle są bardzo religijni i na potrzeby Kościoła ofiarni, czem wzbudzają podziw u Niemców. Od czasu do czasu zjawiają się tu misjonarze polscy, ale ci mogą zwiedzać tylko punkta środkowe, więc pożyteczne ich działanie jest bardzo małe. Dalszą przyczyną są małżeństwa mieszane. Nie ma takiej Niemki, któraby mając do wyboru Polaka i Niemca, nie wybrała pierwszego. Polak bowiem jest dobrym mężem i co najważniejsza, nie porzuca swojej rodziny, co u Niemców, zwłaszcza w ostatnich czasach bardzo często się zdarza.

* **Kraków.** (102 letni starzec). Do tutejszej policji zgłosił się krzepki, rzeźwy starzec, liczący 102 lat wieku. Nazywa on się Jakób Teresiewicz, a ciekawe są koleje jego życia. Ojciec jego był leśniczym u hr. Dzieduszyckiego w Poturzyce; Jakób Teresiewicz walczył w kampanii węgierskiej, zkąd po jej ukończeniu przeszedł do Turcji i Konstantynopola i tam pracował przeważnie w fabrykach cukru. Ostatniemi czasy wybrał się do Jeruzolimy, celem poszukiwania pracy; nie znalazł jej tam i wrócił do Galicji, a w drodze skradziono mu oszczędzone 600 franków. Z tego powodu znalazł się w trudnem położeniu i przybywszy do Krakowa, zgłosił się do dyrekcji policji z prośbą o wyjednanie mu wolnej karty jazdy do Lwowa, gdzie zamierza wyrobić sobie paszport i udać się następnie do Królestwa za robotą lub do Pesztu, ażeby zapisać się do przytułku Honwe dów. Policja zajęła się Teresiewiczem i wyrobiła mu wolną kartę jazdy do Lwowa. Dodać należy, że ten 102 letni starzec Jakób Teresiewicz ma dobry wzrok i słuch, doskonały apetyt, a na II piętro w policji wszedł bez zmęczenia. Robi wrażenie mężczyzny, dobrze zachowanego, liczącego najwyżej 60 lat.

Tanio!

Wielka wyprzedaż porcelany.

Tanio!



Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że przybyłem tutaj na

ulicę Prosta nr. 5 (dawniej Riess)

z wielkim podwójnym wagonem



białej i dekorowanej porcelany



i sprzedaję takową po **niebwywanych jeszcze cenach, taniej** nawet, niż przed 3 laty w »Kaisergarten.«

Czysto porcelowane talerze sztuka po 8 do 20 fen.

Czysto porcelowane filiżanki (taski) para 10 fen., 3 filiżanki 10 fen.

Teryny,
Półmiski do pieczeni,
Półmiski do kartofli,

Imbryki do kawy,
Imbryki do herbaty,
Garnuszki do śmietany,

Kompotierki,
Sosierki,
Maślenice.

Kubki do jaj sztuka po 2 fen. Dekorowane rzeczy bajecznie tanio. Dekorowane serwisy do kawy tanie i eleganckie od 2,50 m. Dekorowane talerze do plaćka od 25 fen. Dekorowane talerze do deseru 15 fen. Talerze do kompotu 15 fen., kolorowe dzbanki do kawy i herbaty od 1 m. Garnki do śmietany, maślenice, dekorowane serwisy stołowe nadzwyczaj tanio na 18, 12, i 6 osób.



Rzeczy kuchenne:



Kwyrle, beczułki, miarki do soli i mąki, łyżki itd. w różowych i niebieskich wzorach cebulastych.

Paniom nadarza się sposobność, za tanie pieniądze z pojedynczych dekorowanych części serwisu zestawić sobie całe serwisy stołowe w nadzwyczaj eleganckim stylu Rokoko.



Wyprzedaż rozpocznie się w piątek, 27 października i potrwa do 2 listopada wieczorem 10 godziny, przy jasnym oświetleniu.

Z szacunkiem



C. HEINRICH z Berlina.

Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

prowadzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa Bahnhofstr. 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku **towarów wyściełanych** po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie **Górne przedmieście 5. I piętro.**

Nabyłem świeżo bardzo dobry

olej

siemienny i polecam litr po 50 fen.
A. Lubowski.



Losy **królewskiej loteryi ogrodu zoologicznego**, ciągnięcie 28 października 1899. Główna wygrana w wartości 8 tysięcy, 4 tysiące, 2 tysiące, tysiąc m. itd. Cena losu 1 marka. Poleca »Gaz. Olszt«



Jedynie najtańsze i najrzetelniejsze zakupy u źródła
najlepszych zegarków i biżuterii.



Zegarki srebrne męskie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,30, 11,50, 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20, 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki**, po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stosownie miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek dajemy na **5 lat piśmienną gwarancją**. Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadechodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciążony** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyłamy darmo i franko.

Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen).

Odebrałem świeżą przysyłkę bardzo pięknych

śledzi

polecam sztukę po 5 fen.

A. Lubowski.

Sporysz

(Mutterkorn)

w każdej ilości kupuje
Apteka w Wartemborku.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

KALENDARZE

na rok 1900:

Maryański . . . 60 fen.
Katolik . . . 50 fen.
Święta Rodzina 50 fen.
Przyjaciel Rodziny 30 fen.
Nadwisłanin . . . 20 fen.

poleca Drukarnia „Gaz. Olszt“
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

* Korzystne zakupy! *

Polecam dobre, tłuste śledzie, znakomite w smaku i dobroci, po 3, 4, 5, 6 i 7 fen., przy większym zakupie jeszcze tańiej.

Tłuszcz po 40 fen., szmalce po 45 i 50 fen., pięknie wędzoną okrasę (szpak) po 55 i 60 fen., stosownie do wziętej ilości.

Kawę paloną i surową, tylko znakomitą w smaku, za co ręczę, funt po 80 fen., 90 fen., 1,00 M., 1,20, 1,40, 1,60 Mrk.

Ryż delikatny i gruby po 13, 15, 17 i 20 fen. za funt.

Cukier i farynę funt po 27 i 28 fen., tabliczek cukerynowych 7 za 10 fen.

Piękne, dobre śliwki (szwaczki), mydło zielone, sepe i inne towary jak najtaniej.

Kto raz tylko zrobi próbę, przekona się, że u mnie kupuje się dobrze, tanio i rzetelnie.

A. Black.

Moim Szanownym Odbiorcom w **Gietrzwałdzie** i okolicy donoszę uprzejmie, że

obuwie

mojego wyrobu ma na składzie mistrz farbiarski p. **Kubecki** i proszę w razie potrzeby do niego się zwrócić.

K. Zywieta,

mistrz szewski w Ostrudzie (dawniej w Gietrzwałdzie).